M. B. P. w Łodzi

Nr. 77 Łódź, Poniedziałek 19 marca 1923 r. Rok VI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 11.500
" " " Kraju " 12.500
" " " za gran. 16.000
Odnoszenie do domu 500 mk. miesięcznie.
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz." wraz z odnoszeniem 23.000 mk. miesięcznie.

Cena 500 mrk.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71, Administr. 199. Nocny—799.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 800 mk. (5 szpalt
za wiersz milimetr. jednoszp. Nekrologi 500 " 5 "
Nadesł. po tekśc. 600 " 5 "
Zwyczajne 350 " 8 "
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 50.000 mrk
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Dokoła okupacji Ruhry.

PRÓBNA NOTA NIEMIECKA DO AMERYKI.

WIEDEŃ, 18 marca. (Pat). — „Neue Freie Presse" donosi z miarodajnego źródła z Waszyngtonu: Niemcy poczynili kroki u rządu w Waszyngtonie w sprawie zagłebia Ruhry. Radca ambasady Ditthof udał się z polecenia ambasadora Wipfelda do sekretarza stanu Hughesa i wręczył mu memorjał, przedstawiający stanowisko rządu niemieckiego w sprawie Ruhry.

STANY ZJEDNOCZONE NIE ODPOWIEDZĄ.

BERLIN, 18 marca (AW). Według wiadomości z Waszyngtonu amerykański departament stanu potwierdził doręczenie mu noty przez ambasadora niemieckiego. Nota niemiecka ma przedstawiać pogląd rządu Rzeszy na sprawę zagłebia Ruhr.

Oficjalne oświadczenie rządu amerykańskiego zaznacza, że nota wzywa Stany Zjednoczone do pośrednictwa. Rząd amerykański nie poweźmie żadnego kroku w związku z notą niemiecką i na notę odpowiedzi nie udzieli.

FRANCJA NIC NIE WIE O INTERWENCJI.

WIEDEŃ, 18 marca. (AW). Wysoko postawiona osobistość dyplomatyczna oświadczyła korespondentowi „Neue Freie Presse", że rząd francuski nie wie dotychczas o rokowaniach, które się miały odbywać miedzy Niemcami a jakiemś mocarstwem w sprawie interwencji w zagłebiu Ruhr. — **Rzad francuski stoi niezachwianie na tem stanowisku, że tego radzaju interwencja i oświadczenie gotowości do rokowań musi przyjść ze strony Niemiec.** Każda interwencja ze strony jakiegoś trzeciego mocarstwa byłaby w Paryżu nieprzychylnie przyjęta. Zreszta rząd francuski nie spieszy sie i może spokojnie oczekiwać, dopóki Niemcy nie przedstawią Francji pozytywnych propozycji.

ZNOWU ZAMORDOWANIE FRANCUZA.

ESSEN, 18 marca. (Pat). Żołnierz francuski, pracujący w kotłowni na dworcu kolejowym, zabity został strzałem z rewolweru, wymierzonym z ukrycia. Patrol w pościgu za mordercami zatrzymał trzech niemców, a ranił jednego.

ZAMACH NA SMEETSA.

BERLIN, 18 marca. (AW). W Kolonji dokonano wczoraj zamachu na przywódcę separatystów nadreńskich Smeetsa. Sprawca zamachu zbiegł.

Smeets odniósł ciężką ranę w głowę, a pełniący przy nim funkcje sekretarza, szwagier jego, zmarł na skutek odniesionych ran.

Naogół nie przypuszczają, by Smeetsa udało sie ocalić.

GEN. DEGOUTTE O MORDERSTWIE W BUER.

DUESSELDORF, 18 marca. — (AW). Gen. Degoutte po powrocie z pogrzebu zamordowanego oficera francuskiego Colaina i kolejarza Joliego, oświadczył przedstawicielowi agencji czesko-słowackiej telegraficznej: Mord, dokonany przez niemców w Buer wywołał wśród wojsk francuskich wielkie wzburzenie. Urzędowe przedstawienie mordu ze strony niemieckiej jest hańbą rządu niemieckiego. Gen. Degoutte oświadczył, że nie zna wypadku braku dyscypliny wśród wojsk francuskich i że wojsko francuskie ożywione jest karnością i posłuszeństwem wobec swych przełożonych. Colaine i Jolie zostali zdradziecko zamordowani z tyłu, a w ciałach ich znaleziono kule pistoletu parabellum, jakiego używa policja niemiecka.

O WYPŁATE PODATKU WĘGLOWEGO.

DUESSELDORF, 18 marca (Pat) Władze okupacyjne wystosowały ponownie pod adresem przemysłowców kopalnianych wezwanie do wypłaty podatku węglowego za czas od 1 stycznia 1920 r. przy czem wyznaczono ostateczny termin płatności do końca marca.

SABOTAŻ NIEMIECKI.

DUESSELDORF, 18 marca (Pat) W związku z sabotażem kabli telegraficznych, aresztowano jednego z urzedników, który zeznał, że otrzymał odpowiedni rozkaz z głównego urzedu poczt i telegrafów. W urzedzie przeprowadzono rewizie i wykryto szereg dokumentów, stwierdzających, że był on ośrodkiem akcji sabotażowej niemieckiej.

NARADY NIEMIECKIE.

BERLIN, 17 marca. (A. W.). — Prezydent Rzeszy Ebert udał się do Hamm, położonego w niezajętej części Westfalji. Razem z nim wyjechali minister gospodarki, pracy, pruski minister spraw wewnętrznych i minster handlu. Celem podróży jest omówienie sytuacji z przedstawicielami władz westfalskich, oraz organizacjami pracodawców i pracobiorców.

HANEL JEDZIE DO PARYŻA.

WIEDEŃ, 17 marca. (A. W.). — Korespondent „Der Abend" donosi z Paryża, że obiegają tam pogłoski, jakoby niemiecki sekretarz stanu Hanel miał przybyć do Paryża w ważnej misji dyplomatycznej.

KONFISKATA TOWARÓW.

KOLONJA, 17 marca. (Pat). — Polradio. Wysoka komisja miedzy sojusznicza ogłosiła rozporządzenie w sprawie konfiskaty towarów zamówionych i opłaconych w naturze (na podstawie przyjetych przez Niemcy zobowiazań odszkodowawczych), a których wydania odmawiają producenci.

NOWE PIENIĄDZE NADREŃSKIE.

KOBLENCJA, 17 marca. (Pat). Polradio. Rozpoczeły sie tu obrady specjalnej komisji francusko-belgijskiej, powołanej do zbadania sprawy wypuszczenia w obieg nowych pieniedzy nadreńskich.

PROTEST FRANCUSKI WOBEC NIEMIECK. POŻYCZKI ZŁOTEJ.

PARYŻ, 17 marca. (Telegram własny „Gł. Polsk."). Rząd francuski wniósł w dniu dzisiejszym do komisji odszkodowań protest przeciwko niemieckiej pożyczce złotej. Rząd francuski powołał sie na to, że traktat wersalski zastrzega aljantom prawo do generalnej hipoteki na wszystkich źródłach dochodu państwa niemieckiego.

W związku z powyższym protestem dziennik „Temps" pisze: Prosimy wskutek tego rząd niemiecki o wyjaśnienie, czy Bank Rzeszy jest instytucją oficjalną, jak to rząd niemiecki tyle razy zapewniał, czy też instytucją prywatną. W pierwszym wypadku pożyczka złota musi podlegać kontroli aljantów, w drugim wypadku pożyczka złota wogóle wydana być nie może, gdyż państwo niemieckie nie mogłoby mieć nad nią żadnej kontroli.

KONTRPROPOZYCJE TURECKIE.

LEAFIELD, 17 marca (Pat.) — Rząd angielski otrzymał wczoraj pełny tekst kontrpropozycji tureckich. Kontrpropozycje te będą przedmiotem przedwstępnych badań rzeczoznawców angielskich przed wspólnem zebraniem rzeczoznawców sojuszniczych, któ-re ma się odbyć w środę w Londynie.

PARYŻ, 17 marca. (Pat.) — **Rząd francuski zgodził sie na propozycje angielska odbycia w środe w Londynie konferencji angielsko-francusko-włoskiej w celu ustalenia odpowiedzi na kontrpropozycje tureckie.** Francje reprezentować bedzie na konferencji Bonpard oraz dwuch rzeczoznawców.

LONDYN, 18 marca. (AW). — Pierwsze zebranie miedzysojusznicze rzeczoznawców w sprawie układu z Turcja odbedzie sie prawdopodobnie w środe bieżacego tygodnia w Londynie. Jetst rzecza prawdopodobna, że rokowania te przeciagna sie przez cały dzień i Turcji zostanie udzielona odpowiedź na jej propozycje.

Japońscy rzeczoznawcy, którzy brali udział w koferencji lozańskiej, wezmą również udział w rokowaniach londyńskich.

O KOSZTA OKUPACJI NADRENJI DLA AMERYKI.

WASZYNGTON, 18 marca. (Pat). Stany Zjednoczone w odpowiedzi na propozycje państw sprzymierzonych w sprawie wypłaty 250 milionów dolarów na pokrycie kosztów utrzymania okupacyjnych wojsk amerykańskich w Nadrenji odmówiły odliczenia wartości skonfiskowanych okretów niemieckich, nie odrzucając jednakże propozycji sojuszniczych.

REDUKCJA MINISTERSTW W AUSTRJI

WIEDEŃ, 18 marca. (Pat). Rada ministrów uchwaliła redukcje urzedów w ten sposób, że ministerstwo spraw zagranicznych ma być połaczone z urzedem kanclerskim, min. handlu z min. komunikacji, a min. spraw wojskowych z min. spraw wewnętrznych.

O bezpieczeństwo Francji.

Opinja lorda Cecila.

LEAFIELD, 17 marca. (Pat) — Przemawiając na zebraniu związku angielskich zwolenników ligi narodów, lord Robert Cecil oświadczył, że chociaż jego zdaniem, wielkie międzynarodowe trudności, zwiazane z kwestią odszkodowań beda z powodzeniem uchylone to jednakże koniecznem jest ponadto zastanowienie sie nad sposobem uchronienia Francji przed napaścia ze strony Niemiec.

Cecil sadzi, że należy z rozwaga zbadać propozycje, wysunięte przez prase francuska, aby **dla zabezpieczenia wschodnich granic Francji utworzyć pomiedzy Francja a Niemcami zneutralizowany i zdemilitaryzowany pas.** Mówca ma nadzieję, że cel ten mógłby być osiagnięty przy pomocy ligi narodów. Co do sprawy odszkodowań, Cecil wierzy, **że o ile kwestja ta przeniesiona została na teren ligi narodów, to załatwienie jej nastapiłoby bez trudności.** Warunkiem, który umożliwiłby podobne rozwiazanie sprawy odszkodowań, byłoby **przystapienie Niemiec do ligi narodów.**

Lord Cecil, kończac przemówienie, dał wyraz nadziei, że **rzad angielski przy najbliższej sposobności przeprowadzi w tym kierunku akcje polityczna.**

W sprawie reformy aministracji

Rezultat ankiety prezesa rady ministrów.

WARSZAWA, 18 marca. (Pat). Ankieta, powołana przez prezesa rady ministrów w sprawie reformy administracji, ukończyła dziś swe prace dla przeprowadzenia artykułów 65 do 71 ustawy konstytucyjnej w następujących kierunkach:

1) opracowała **projekt ustawy o samorzadach wojewódzkich;**

2) opracowała projekt ustawy ramowej o samorzadach powiatowych, jego sejmikach i wydziałach, działajacych pod przewodnictwem starostów;

3) opracowała projekt ustawy ramowej o organizacji gmin;

4) opracowała **projekt ustawy ramowej o organizacji miast.**

Prezydenci miast: Łodzi, Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna i Warszawy otrzymają władze starostów, prezydent Warszawy stanowisko wojewody;

5) Ankieta zastanawia się nad wskazaną przez art. 66 konstytucji możliwością **zespolenia organizacji administracji państwowej** w poszczególnych jednostkach terytorjalnych;

6) wreszcie zwrócono uwagę na to, że **zakres terytorjalny działalności różnych władz administracyjnych, wojskowych i sadowych krzyżuje sie ze sobą i że ludność** musi sie udawać w rónych sprawach do innych siedzib władz, a władze nie skupione w jednem miejscu, nie maja ze soba pożadanego kontaktu. Komitet uznał za **konieczne dokonanie pewnych zmian w dotychczasowych granicach województw,** celem uzgodnienia podziału terytorium administracji ogólnej i wojskowej oraz uwzględnienia potrzeb gospodarczych i komunalnych.

WDZIĘCZNOŚĆ I UZNANIE DLA RZADU.

WARSZAWA, 18 marca. (Pat). Na rece p. prezesa rady ministrów gen. Sikorskiego, wpływaja z całej Rzeczypospolitej, a w szczególności ze wschodnich ziem kresowych, od całego szeregu instytucji społecznych, organizacji, zrzeszeń i od osób prywatnych liczne depesze z wyrazami wdzięczności i uznania dla rzadu za jego skuteczna akcje, podjetą w celu uznania wschodnich granic Polski.

MIN. SKRZYŃSKI w PARYŻU.

PARYŻ, 18 marca. (Pat). Minister spraw zagranicznych Skrzyński odjechał do Londynu.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W WILNIE.

WARSZAWA, 17 marca. (Telefonem od nasz. koresp.) Jutro, w niedziele szef sztabu generalnego marszałek Piłsudski wyjeżdża do Wilna, gdzie spedzi wśród rodziny dzień swoich imienin.

30-lecie P.P.S. WE LWOWIE

LWÓW, 18 marca. (AW). Polska partja socjalistyczna obchodziła dziś uroczystym porankiem trzydziestolecie swego powstania. Zgromadzili się na poranek przywódcy ruchu robotniczego i tłumy przedstawicieli młodej generacji.

Zagaił uroczystość jeden z założycieli partji we Lwowie, p. Żelazkiewicz, poczem poseł dr. Diamand w dłuższem przemówieniu dał szkic historyczny rozwoju socjalizmu we wszystkich trzech zaborach.

Po produkcjach chóru robotniczego uroczystość zakończono.

DEMONSTRACJE ANTYPOLSKIE WE LWOWIE.

LWÓW, 18 marca. (AW). Poseł Łuckiewicz zaaranżował tutaj demonstracje antypolskie. Tłum, podburzony przez sejmowego agitatora, rzucał kamienie na policję, raniąc kilku funkcjonarjuszy. Aresztowano kilkanaście osób.

WCZORAJSZE UROCZYSTOŚCI W ŁODZI.

W dniu wczorajszym z okazji decyzji rady ambasadorów w sprawie granic polskich, miasto nasze z samego rana przybrało uroczystą szatę. Kamienice ozdobione były flagami, tramwaje chorągiewkami, a ulice wysypane piaskiem żółtym.

W katedrze odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli przedstawiciele władz, stowarzyszeń i związków.

Następnie przed dowódcą okręgu odbyła się defilada wojskowa. (blp).

Pierwszy obywatel Rzplitej.

Prezydent rady ministrów, gen. Wł. Sikorski, stając na trybunie sejmowej w dniu 16 marca, aby zwiastować posłom pomyślną dla kraju decyzję mocarstw w sprawie granic wschodnich, skorzystał z tej uroczystej chwili, aby hołd złożyć wszystkim po kolei politykom, żołnierzom i mężom stanu, którzy pracą i walką przyczynili się do wskrzeszenia i ustalenia państwa polskiego.

Śród nich na miejscu naczelnem wymienione zostało imię Józefa Piłsudskiego, a wymienione zostało po raz pierwszy już nie jako imię ośrodka, wokół którego wre i skupia się walka polityczna w narodzie, ale jako imię pewnych zdobyczy i niezaprzeczonych zasług dla ojczyzny poniesionych.

Ustąpienie z komnat Belwederu stanie się w przyszłości dla niejednego zapewne z piastunów władzy. naczelnej równoznaczne z odejściem w niepamięć, w milczenie, w obojętność. Józef Piłsudski na każdym posterunku służby narodowej pozostanie sobą. Poza wszelkiemi granicami władzy, jaką nadawać mu mogą urzędy i stanowiska państwowe, zachowa to, co stanowi tytuł najwyższej jego zasługi, tytuł pierwszego obywatela i pierwszego żołnierza Rzeczypospolitej.

Nie władza bowiem jest tajemnicą, treścią i podstawą osobowości Piłsudskiego, ale siła, a raczej szukanie siły. Życie jego całe nie było dążnością do władzy, ale było nieustającem poszukiwaniem siły. Było chęcią wydobycia z narodu siły, zdolnej zapewnić mu samoistność.

Gdy w zaraniu młodości, opuszczając to dworskie, szlacheckie, ziemiańskie środowisko, śród którego wzrósł i wychował się, stanął on oko w oko ze straszliwą prawdą rzeczywistości polskiej, w którąż, przedewszystkiem, zwrócił się stronę? Zwrócił się w stronę proletarjatu. Stanął w szeregu ludu roboczego. Tam, gdzie w pocie czoła najznojniej pracujący człowiek, największe dźwigał brzemię ucisku, tam zatknął on pochodnię najżywszej wiary w Polskę. Rozumiał, że niczyj. krzywda, niczyja krew, niczyja praca nie może pozostać poza nawiasem ojczyzny. Ale zdawał też sobie sprawę z tego, że największy ból, najgłębsze cierpienie najpotężniejszą stanie się dźwignią walki o byt niepodległy. Że ten obszar niedoli, jaki zawarty jest w piersiach pracującego i utrudzonego ludu, największym, ba! jedynym będzie kapitałem przyszłej, porywającej się do boju Polski.

Dlatego, odrzuciwszy formy klas uprzywilejowanych, wdział bluzę robotniczą i jął na przeciąg lat całych dzielić los i wydziedziczenie robotnika.

Był to pierwszy okres, pierwszy etap w nieskończenie długiej jego drodze szukania siły: organizowanie klasy pracującej w ramach Polskiej Partji Socjalistycznej.

Rychło atoli spostrzega, że organizacja społeczno - polityczna jest organizacją zbyt luźną: jest materjałem dla ukształtowania siły, jest podwaliną pod budowę potęgi, ale potęgą w walce z tak przemożnemi siłami, jakiemi były rządy zaborcze, nie jest i być nie może. I oto rychło w łonie organizacji proletarjackiej tworzyć poczyna ściślejsze, bardziej skupione, mocniej zcśrodkowane jednostki w postaci organizacji bojowych. Dzięki tym, dobrze pamiętnym organizacjom, oblekł się w ciało ów sen najdumniejszych w Polsce serc: robotnik polski chwycił przeciw najazdowi broń do ręki, broń, zdawało się, nazawsze złożoną i pogrzebaną na cmentarzyskach 63 roku. Zagony pól i bruki miast zokwitły zdawna niewidzianą czerwienią krwi, zdawna niesłyszaną pobudką pieśni nieulękłej. Jako strzelisty ducha młodego bunt jawi się i mknie przez kraj Żeromskiego Stefana „Sen o rycerskiej szpadzie". Natchnione słowo Stanisława Wyspiańskiego z pod murów Wawelu, niby z kaplicy bogów prastarych, wychodzi na spotkanie rozstrzygającej nowiny: wita rodzącą się duszę nowoczesnego żołnierza, tego, który będzie nietylko cierpiał, ale i walczył; który nietylko ginąć będzie, ale i zwyciężać.

Z przywódcy jednego stronnictwa, z organizatora ruchu spiskowego, urasta w Piłsudskim, kształci się i dojrzewa komendant. Za jego przewodem życie młodzieży w nową załamuje się formę, układa się wedle hierarchji służbowej, wedle tych dwuch, oddawna zaginionych kierunków woli, jakie dają rozkaz i posłuch. Szary mundur strzelecki wybija się na czoło narodowych klejnotów, stając się wskrzesicielem prastarej legendy polskiego rycerstwa.

Początek wojny światowej zastaje już Piłsudskiego na wielkim szlaku Kościuszki: kolejne etapy jego walk będą dziejami pośredniej lub bezpośredniej walki przeciw trzem mocarzom. Zrazu podnosi oręż przeciw Rosji, ale idąc początkowo pospołu z obu państwami środkowemi, wie z góry, że iść będzie tylko do granicy interesu polskiego; nie do zwycięstwa Niemiec, jeno — do pogromu Rosji.

Dzień, który na gruzach trzech zaborów zaświtał, jako pierwszy dzień wolności polskiej, stał się też pierwszym dniem uwieńczenia dwudziestoletnich walk i prac Piłsudskiego.

Ale nie był kresem jego wysiłku. Dzień, w którym naród przez usta sejmu ustawodawczego powierzył w jego ręce urząd naczelnika państwa i buławę naczelnego wodza, miał rozpocząć czterolecie najwyższego zarazem w jego życiu trudu i napięcia. Dotychczas Piłsudski walczył z wrogami Polski; odtąd przez lat cztery, zmagać mu się wypadło, jak sam wielokroć się wyraził, ze swoim własnym narodem. Ta walka z Polską teraźniejszą o Polskę przyszłą stanowić będzie, zapewne, najcięższą, acz nie najbardziej chlubną, erę jego życia. Wszystko to, co tkwiło korzeniami w osadzie dawnej niewoli, zjednoczyło się, sprzysięgło się przeciw niemu. Wszystko, co wyrosło z konjunktur ulegalizowanego ucisku i wyzysku, stanęło w zwartym przeciwko niemu obozie

W tem zmaganiu się wewnętrznem z archaizmem własnego społeczeństwa miał Piłsudski — któż temu zaprzeczy? — niejedną chwilę słabości, i niejedną zapewne chwilę zwątpienia. Miewał też porażki i dotkliwe niepowodzenia.

Atoli nawet te chwile słabości, zwątpień i niepowodzeń dorzucały, rzec można, nietuzinkowe rysy do jego oblicza. Wynikały bowiem przeważnie z tego samego nurtu utajonej, a upartej, choć niezawsze konsekwentnej woli, która była jego wolą szukania siły w narodzie, wolą docierania do jej źródeł. Jeżeli miewał chwile słabości i pobłażania, to dla przeciwników. Jeżeli dawał dostęp powątpiewaniu, to tam jedynie, gdzie najbliższych jego towarzyszów ogarniała rozpacz. Jeżeli mylił się, to przeważnie dlatego, że niedocenia nikczemności przeciwników. Jeżeli ponosił porażki, to najczęściej dlatego, że zbyt wysoko szacował lojalność i szlachetność, a także patrjotyzm tych, którzy pragnęli go obalić, nie pytając o to, czy zdołają go zastąpić.

Tak, czy inaczej, historyk czasów naszych nie będzie mógł, zapewne, nie uznać w Piłsudskim centralnej osobistości w dziejach odrodzenia Polski; co więcej, uzna on, być może, że Piłsudskiego słabości były słabością całego jego pokolenia; natomiast cnoty jego własnym pracy jego były dorobkiem i owocem.

J. Przemyski.

Imieniny Piłsudskiego w Łodzi.

Obchód u strzelców.

Godz. 10-ta—nabożeństwo w kościele garnizonowym odprawi ks. Olesiński. Po nabożeństwie rozdanie nominacji instruktorom związku strzeleckiego. Następnie kompanja szkolna związku strzeleckiego przejdzie Konstantynowską, Placem Wolności, Piotrkowską przez Zawadzką i przed dowództwem okręgu korpusu odbędzie się defilada. Defiladę odbierze gen. Malewski dowódca O.K.IV. Po defiladzie kompania związku strzeleckiego odmaszeruje do koszar 28 p. p. S. K., Leszno 9 i tam nastąpi zakończenie kursu zimowego przysposobienia rezerw.

Godz. 9.15. Uroczysta akademja na cześć Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Odezwa związku strzeleckiego.

Obywatele strzelcy!

Dziś obchodzimy imieniny komendanta Józefa Piłsudskiego, marszałka Rzeczypospolitej, jako twórcy czynu zbrojnego, który wskrzesił marzenia naszych wieszczów.

Jawnem wystąpieniem przeciw zaborcom — ciemiężycielom narodu polskiego — w 1914 r. zadokumentował wobec całego świata, że żyjemy i żyć musimy, jako wolni i niepodlegli jako równi z równymi o wysokiej kulturze i o pięknej historji, której nam niejedni zazdroszczą.

Nie szedł na żadne koncepcje ugodowe, nie marzył nigdy o autonomji z jakimkolwiek zaborcą lecz marzył o niepodległości, którą stwarzał swoim czynem, rzucając hasło całemu narodowi w momencie, kiedy rozstrzygały się losy narodów.

Obywatele! Historja komendanta jedyna jest dla nas rękojmią i apoteozą wskrzeszonej, nieśmiertelnej i potężnej Polski.

W dniu przeto jego imienin składamy hołd Józefowi Piłsudskiemu i ślubujemy w dniu tak uroczystym, że bronić będziemy praw niepodległościowych i tej idei, którą wszczepił w nasze młode dusze. Stoimy wiernie i stać będziemy twardo przy sztandarze strzeleckim, na którym wypisane jest słowo potężne i piękne „Polska". Słowo to jest przynależnością strzelców a partje nasze to wychowanie fizyczne, oświata i przysposobienie rezerw, które rozwiniemy we wszystkich warstwach społeczeństwa dla chwały Ojczyzny i przyszłego pokolenia

Okręg. związek strzelecki.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI. 46)

Il Regno Doloroso.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Gorgel nagle spoważniała.

— Dobra to była pani i hojna— żal mi się jej zrobiło, a ponieważ znałam Necato, która mnie pierwsza na sabat poprowadziła, i była mi matką chrzestną, jak mnie sam Szatan chrzcił, więc do niej poszłam, a ona mi dała proszek z korzenia jakiejś bursztynowej rośliny, która rośnie w tych dołach, gdzie stały dwa krzyże złoczyńców po obu stronach krzyża Chrystusa — ten proszek miała pani Lanciena wsypać swojemu mężowi do wina — to też uczyniła — a wtedy opadły pana Lanciena straszliwe zmory, tak, że się zdawało, iż wszystek rozum utracił, chodził jak zwierz na czworakach, bluźnił straszliwie, krył się po kątach, to wylatywał w góry, stamtąd znowu uciekał, wył, jak dziki zwierz, kąsał i szarpał ludzi, jak wściekły pies, piana mu się z ust toczyła, jakby był wciąż mydło pożerał, zdawało się nagle, że całe życie z niego ucieka, bo wychudł jak cień, potem tak zesłabł, że na nogach ustać nie mógł i już myśleliśmy, że skonał, bo popadł w taki okropny sen, że nic go zbudzić nie było mogło, nawet, gdy doktór siarkę na piersi palił. Pani Lanciena rwała sobie włosy z rozpaczy, szarpała szaty na sobie i byłaby się pewno na swoje życie targnęła, gdyby nie był przy niej jakiś ksiądz — ale, jak on się nazywał — nie wiem. Widziałam tylko, jak się nocą zamknął z panią Lanciena — ale, co tam robili, nie wiem i to tylko wiem, że na drugi dzień pan Lanciena się obudził, bardzo jeszcze słaby, ale łagodny, jak baranek, przywołał panią Lanciene, płakał, jak małe dziecko i przysięgał jej miłość...

— Nic więcej nie wiesz?

— Nic więcej!

— Więc ja dopomogę twej pamięci. Ksiądz, którego nie chcesz znać, a którego my znamy, ksiądz Łukasz Lafonde, kazał ci zwabić dziecko wdowy Maurilac — ukryłaś je w małej zakrystji, która przylegała do kaplicy — o północy służyłaś do mszy temu księdzu, podczas, gdy on ją odprawiał na żywym ołtarzu, to jest na ciele pani Lancieny. — I Detsail była obecna i razem z tobą pomagała przy tej mszy — podczas podniesienia podstawił Lafonde kielich pod szyję dziecka, któremu Detsail wsadziła knebel do ust, a tyś szyję poderżnęła, a gdy kielich krwią był napełniony wyrzuciłaś martwe ciało do lochu pod kaplicą... prawda?

Gorgel zbladła, jak opłatek, trzęsła się na całem ciele, chwytała rękoma powietrze, skręciła się nagle w całkiem nieprawdopodobny sposób i jakby nagle kilka głosów naraz się w niej rozwyło, ryknęła nieludzkim głosem:

— Prawda! padła nawznak, padaczka ją podrzucała,, a gdy wreszcie przyszła do siebie, zdawało się narodził się w niej nowy człowiek, skruszony, zmiażdżony, pełen straszliwego lęku i trwogi. Oglądała się nieprzytomnie wokół siebie, wyciągała błagalnie ręce, które jej znowu bezsilnie opadały, usta się poruszały, jakby do straszliwych zeznań, które się przez zęby przedostać nie mogły, wreszcie zaczęła bełkotać oderwane słowa:

— Cała kaplica się trzęsła — dym, siarka — Szatan się pokazał — padliśmy na twarz — okropne zwierzęta czołgały się po podłodze i po ścianach — słyszałam, jak pani Lanciena krzyczała strasznym głosem — składała ogromne przysięgi...

— A Detsail? — pytał chciwie De Lanire.

— Podtrzymywała panią z wszystkich sił, bo ona jedna mogła Szatanowi w twarz patrzeć, bo jej matka była jego kochanką.

— A ksiądz?

— Nie widziałam go, bo był cały jak w grubej chmurze.

— A czegoś ty się tak lękała? Przecież widujesz Szatana na każdym sabacie...

— Bo ten Szatan panów i wielkich dam jest całkiem inny, jak Szatan prostego pospólstwa— od tego czasu nie chodzę na sabat, bo wiem, że Szatan sabatu jest tylko pachołkiem tamtego...

I znowu zaszła nagła zmiana w Gorgel.

Stała się znowu hardą, wyzywającą — ryknęła nagle głośnym śmiechem:

— To wszystko, co mówiłam, to nieprawda!

De Lanire zerwał się wściekły z siedzenia.

— Sędzia słyszał, że w jakimś kościele dzwonią, ale nie wie, w którym.

— Coś powiedziała? — wrzasnął De Lanire, zrozpaczony, że wszystko mu się z rąk usuwa.

— Sędzia wyczytał zeznania czarownicy Lebordeau, którą niedawno wpleciono w koło i myśli, że wszędzie tak samo się odbywa — Ha, ha, ha...

De Lanire opanował się:

— Wyprowadzić ją, kolego Legrouge: rozkazać czwarty stopień — i pilnie protokułować, co zezna na drabinie.

Pochwycono Gorgel, wijącą się w nieludzkim śmiechu. Legronge udał się za pachołkami kata chwiejnym, pełnym grozy krokiem.

— Wprowadzić Detsail! — rozkazał De Lanire.

Był silnie wzburzony i rozczarowany, a już zdawało mu się, że wątek pochwycił.

Przy wejściu Detsail spuścił ksiądz oczy, by przypadkowo oczy Detsail nie spoczęły na nim pierwszym, i zrobił trzykrotny znak krzyża.

Do tego stopnia lękał się Detsail, tej według jego przeświadczenia najpotężniejszej czarownicy, większą siłą obdarzonej od strasznej Necato, zważywszy, że była niezwykle piękną, iż był pewien — niechby tylko na niego pierwszego spojrzała, a nie będzie w stanie oprzeć się jej urokom.

De Lanire przewracał tymczasem jakby od niechcenia i w roztargnieniu leżące przed nim akty i długo trwało, zaczem spoczął jego znużony wzrok na całkiem obojętnej twarzy Detsail.

Detsail.

— Czy jesteś gotowa zeznać wreszcie całą prawdę? — zapytał znużonym głosem i prawie łagodnie.

— O ile ją znam, tak — odpowiedziała Detsail i wlepiła badawczo oczy wsędziego.

— My tą prawdę już na tyle poznaliśmy, że brak tylko z twej strony kilka uzupełnień... Wiesz przecież, co cię tak, czy owak czeka — ale możesz zasłużyć sobie na bardzo łaskawe postępowanie z naszej strony, jeżeli... De Lanire przerwał — i znowu jął przeglądać akty....

— Jeżeli?! — zapytał przeciągle Detsail.

— Jeżeli wyznasz nam całkowitą prawdę.

— Jaka?

— Przecież wypierać się już nie możesz, żeś była obecną przy piekielnej mszy, jaką Lafonde odprawiał w zamkowej kaplicy na nagiem ciele pani Lancieny — tyś trzymała przy tej mszy dziecko wdowy Maurilac, któremu Gorgel poderżnęła gardło, a ksiądz Lafonde podstawił kielich, w który krew wciekała, która to krew przemienił na krew Pańską. To wszystko tu Gorgel zeznała.

Detsail na to wszystko wzruszyła ramionami.

(D. c. n.).

Zarys historji przemysłu łódzkiego.

Czasopismo francuskie „La Nature" o polskim Manchesterze.

W jednym z najbardziej znanych czasopism francuskich, mianowicie w wychodzącym w Paryżu dwutygodniku „La Nature" ukazał się pod tyt.: Lodz: son industrie" artykuł poświęcony Manchester'owi. Autorem jego jest pułkownik Mercier Riondel, były szef francuskiej misji wojskowej w Polsce. Artykuł powyższy, bardzo znamienny i interesujący, jest w chwili obecnej specjalnie aktualnym, zawiera bowiem historję Łodzi, jako ośrodka przemysłowego: w roku zaś bieżącym obchodzi miasto nasze stuletni jubileusz swego istnienia. Z tych właśnie względów zamieszczamy artykuł pułkownika Mercier Riondel w streszczeniu. **Red.**

I.

„Łódź jest pod względem ilości mieszkańców drugiem z kolei miastem w Polsce, liczy bowiem 500 tysięcy mieszkańców. Miasto zajmuje powierzchnię, wynoszącą 6000 hektarów. Ziemia ta była zdawien dawna własnością biskupów kujawskich. W czasie drugiego podziału Polski, w roku 1793, w czasie gdy Warszawa, Kraków i Lwów były już dużemi miastami Łódź liczyła zaledwie 190 mieszkańców, posiadała ona dwuch garbarzy, jednego ślusarza, jednego krawca, jednego szewca, dwuch kołodziejów i jednego stolarza. W roku 1820 ludność wzrosła już do 799 mieszkańców.

W tym właśnie okresie, a więc koło roku 1823 z inicjatywy ówczesnego rządu Królestwa Polskiego poczęto popierać napływ wykwalifikowanych sił rzemieślniczych, w szczególności zaś tkaczy, ze Śląska, Saksonji i Czech; warunki naturalne były nader sprzyjające rozwojow i przemysłu: lesista okolica obfitowała w materjał budowlany i opałowy.

W roku następnym, 1824, powstaje w Łodzi pierwsza przędzalnia bawełny. Poczynają tu napływać robotnicy polscy, nieco później zaś żydzi i od tej chwili wzrost miasta postępuje szybkimi krokami: ludność wynosiła głów:

w r. 1830 — 4343,
w r. 1837 — 10000 przeszło,
w r. 1840 — 18000,

a obroty sięgały w tym roku miljona rubli. Łódź staje się wielkiem miastem fabrycznem, a choć oddalona od linji kolejowej, przestaje już być ośrodkiem tylko lokalnego znaczenia. W roku 1845 rozpoczęto budowę odnogi Łódź — Koluszki, która została ukończona w roku 1867 i otrzymała charakterystyczną nazwę kolei „fabrycznej", łącząc Łódź z linją kolejową Warszawa—Kraków.

Datą niejako epokową w historji Łodzi jest rok 1854, albowiem przybył wówczas do Łodzi Karol Szaibler, który pierwszy wprowadził tu w życie warsztaty tkackie mechaniczne. Inowacja ta, która wywołała zrazu gwałtowny opór ze strony tkaczy, była początkiem szybkiego postępu w przemyśle łódzkim i od tej chwili produkcja posuwa się naprzód olbrzymimi krokami, przyczem przyrost ludności idzie w parze z rozwojem przemysłu. Poniższa tabelka uwidacznia ten postęp.

Rok.	Ilość mieszkańców.	Produkcja roczna w rublach.
1860	32.000	2.600.000
1878	100.000	26.000.000
1883	150.000	36.500.000
1895	315.000	90.000.000
1910	500.000	196.900.000
1914	około 600.000	mieszkańców.

W roku 1853 istniały w Łodzi 23 fabryki ze 196 warsztatami tkackimi, w r. 1910 było 560 rozmaitych przedsiębiorstw fabrycznych z czego: 144 przędzalnie i 205 fabryk mieszanych (przędzalnie i tkalnie). W fabrykach tych pracowało przeszło 88000 robotników, z których w przemyśle włókienniczym zatrudnionych było przeszło 82000.

Przed samą wojną (1914) największymi zakładami przemysłowymi były: fabryki Karola Szajblera (bawełniane), zajmujące teren 150 hektarów (z czego 8 hektarów zajmowały same budynki fabryczne) z 7500 robotnikami, którzy wraz ze swemi rodzinami stanowili jakoby małe miasteczko, liczba ich sięgała bowiem 30000 głów; fabryki sp. akc. Poznańskiego z 7000 robotników; fabryki bawełniane Ludwika Gayera, zatrudniające 4200 robotników: fabryki Heintzla i Kunitzera, zamienione na „Widzewską Manufakturę", zatrudniały 3200 robotników.

Wokół Łodzi rozciąga się okręg przemysłowy, którego ważniejszymi ośrodkami są: Zgierz, Pabjanice, Ozorków, Zduńska Wola, Tomaszów. W roku 1910 w całym okręgu przemysłowym łódzkim ilość zakładów przemysłowych wyn. 1895, ilość robotnik. 207800, produkcja zaś r. 429.300.000 rubli. Na tym mniej więcej stopniu rozwoju Łódź została zaskoczona przez wojnę światową.

Wielki kataklizm dziejowy przeciął nagle linję rozwoju i pogrążył przemysł łódzki w sen letargiczny, z którego obudził się on dopiero w listopadzie roku 1918. Z pośród wszystkich ciosów, które dotknęły przemysł łódzki, najstraszniejszym była bezsprzecznie okupacja niemiecka z jej systemem usankcjonowanej grabieży. Okupanci znaleźli w Łodzi tak olbrzymie bogactwa w surowcach i wyrobach gotowych, że zdumienie ogarniało nawet łodzian.

Pod pretekstem rekwizycji miedzi i mosiądzu komisja surowców wojennych „Kriegsrohstoffstelle", zwana ogólnie przez mieszkańców z powodu jej złodziejskich praktyk „Kriegsraubstoffstelle", nie wahała się demontować i niszczyć maszyn i uczyniła je zupełnie niezdolnemi do użytku. Okoliczność ta unieruchomiła na długie lata przemysł łódzki i wydarła mu panowanie nad rynkami, którymi poprzednio rozporządzał.

Niemcy zabrali z Łodzi: 1300 *kilometrów pasów transmisyjnych*, więcej niż 1000 dynamomaszyn i motorów, 100 tonn miedzi, 10 miljonów metrów tkanin wełnianych i bawełnianych, ogromną *ilość* grempli, skór, instalacji technicznych i innych przedmiotów razem na sumę 350.000.000 rubli złotych.

Za jednym zamachem zatrzymany został cały przemysł i rozpoczęły się dni najbardziej ciężkie, jakie kiedykolwiek Łódź przeżywała. To wielkie miasto, tak ruchliwe i wrące życiem, stało się nagle zbiorowiskiem ludzi bezczynnych i pozbawionych celu. Ludność zmniejszyła się z przerażającą szybkością: z 600.000 niespełna, które Łódź liczyła w sierpniu 1914 roku spadła ona w styczniu roku 1918 do 341.289, to jest zmniejszyła się o 40 procent!

Było to wynikiem nieubłaganej konieczności. Łódź — to miasto pracy. Z chwilą, gdy praca stanęła, rozpocząć się musiał natychmiastowy odpływ jej ludności. — Część jej skierowała się dobrowolnie lub też przymusowo, na skutek mobilizacji, na wschód, inna część osiedlić się musiała na wsi, gdzie życie było tańsze i łatwiej można było znaleźć zarobek, trzecia część wreszcie udała się do Niemiec bądź z własnej nieprzymuszonej woli w poszukiwaniu pracy, bądź też zaciągnięta do „bataljonów roboczych".

—x—

Akademja ku uczczeniu 30-lecia P. P. S.

W dniu wczorajszym polska partja socjalistyczna uczciła uroczystą akademją trzydziestolecie swego istnienia.

W przepełnionej po brzegi sali Filharmonji, udekorowanej zielenią i sztandarami, zebrali się delegaci poszczególnych komitetów i oddziałów województwa łódzkiego P.P.S. oraz liczni członkowie partji, zaproszeni goście oraz przedstawiciele prasy i instytucji.

Po odegraniu przez orkiestrę filharmonji „Czerwonego Sztandaru" akademję zagaił p. A. Rżewski poczem przemówił pos. Daszyński który skreślił historję P.P.S., jej martyrologję za czasów caratu i obecne walki dla prawa proletarjatu.

Następnie chór O.K.R.P.P.S. wykonał pieśni rewolucyjne: „Warszawiankę" i „Na barykady".

W drugiej części akademji przemawiali pp. Wacław Sieroszewski („Ze wspomnień osobistych") oraz Kaden-Bandrowski („Czerwony sztandar"), poczem p. Z. Andrzejowska wykonała szereg pieśni Moniuszki, Niewiadomskiego, Kossobudzkiego.

Utwory literackie recytowali następnie p. Pilarski oraz p. Jarkowska.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" przez chór robotniczy.

Nastrój panował ogromnie podniosły. Akademja utrzymana była na wysokim poziomie, mówcy zaś i wykonawcy programu przyjmowani byli entuzjastycznie. W.

Wiadomości bieżące.

—o—

Akademja poselska.

Pod hasłem „Jaką Polska być powinna", odbyła się wczoraj akademja poselska, zorganizowana przez towarzystwo „Rozwój". — Przemawiali posłowie Czerniowski, Ilski, Dymowski i Ładzina. Główne referaty, t. j. o znacjonalizowaniu handlu i t. p. poprzedziły przemówienia w związku z utrwaleniem granic państwa. (bip).

Wyjazd komisarza rządu.

Komisarz rządu na miasto Łódź p. Iżycki, wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy na parę dni.

Lokale dla oficerów, powołanych na ćwiczenia.

W związku z powołaniem na ćwiczenia rezerwistów rocznika 1897 roku, miejski urząd mieszkaniowy otrzymał od władz wojskowych polecenie, aby znalazł i zarekwirował mieszkania dla oficerów rezerwy, powołanych od oddziałów, konsystujących w Łodzi. W ciągu dwuch dni zaledwie, urząd mieszkaniowy zarekwirował 50 lokali, z których dopiero 2 zostały zajęte.

Wystawa robót ręcznych.

Celem zainteresowania szerszych warstw ludności pracą dziatwy szkolnej urządza 7-klasowa szkoła powszechna nr. 126 przy ul. Andrzeja 7, we własnym lokalu wystawę rob. slöjdowych, kobiecych i rysunków uczniów i uczenic tej szkoły.

Wystawa będzie otwartą w dn. 21, 22, 23, 24 i 25 marca 1923 roku od godz. 9 do 1 przed południem i od 3 do 7 i pół po południu.

Z „Uzdrowiska".

Zapisy kandydatek na wyjazd do „Uzdrowiska" odbędą się w d. 19 i 20 marca r. b. od godz. 3 do 5 pp. Kandydatki winny się zgłosić z dowodami osobistymi.

Jaja z Ukrainy.

Komitet ekonomiczny rady ministrów otrzymał zawiadomienie, że istnieje możność sprowadzenia z Ukrainy miljona jaj i dużego transportu słoniny.

Tajemnicza historja.

Dorożkarz, Zygmunt Furmaniak zameldował policji, że gdy stał na ulicy Zgierskiej, róg Wspólnej, dwaj nieznajomi mężczyźni przystawili mu rewolwer do skroni, usiłując zabrać mu dorożkę. Na skutek podniesionego alarmu, napastnicy zbiegli, uprowadzając jakąś kobietę. Na skutek powyższego zameldowania wszczęto poszukiwania, jak dotychczas bezskutecznie. (bip).

Kryminalistyka.

Napad bandycki. Na szosie ozorkowskiej, w lesie Lućmierskim na terenie powiatu łódzkiego został dokonany napad na powracającego do Ozorkowa z Łodzi Moszka Engla, któremu bandyci zrabowali 220.000 mk. oraz zdjęli z niego marynarkę i kamizelkę, poczem zbiegli. (bip.)

Rola szkoły pracy i jej metody.

(Wywiad z p. Markiem, kierownikiem miejskiej szkoły pracy).

Szkoła pracy jest typem szkoły łączącym się organicznie z życiem przedszkolnem dziecka i stanowiącym właściwie dalszy ciąg tego życia przedszkolnego, w którem dziecko poznaje świat otaczający je, pracując bardzo intensywnie. W tym okresie życia dziecko zdobywa przez obserwację masę wiadomości, a materjałem tej pracy są otaczające je przedmioty. A więc materjał plastyczny, dający wyobraźni dziecka rozległe pole działania. W ten sposób rozwija się jednocześnie harmonijnie umysł i zmysł, wyrabia się spostrzegawczość i pamięć oraz sprawność mięśni. Wstąpienie do szkoły przerywa ten okres i jest dla dziecka niezmiernie przykre, bo przeniesione ono zostaje ze świata, który je interesował, do zupełnie obcego, gdzie zamknięte zostaje w pustej zupełnie sali. W ten sposób praca badawcza dziecka zostaje przerwaną, a ławka je unieruchamia. Musi ono słuchać rzeczy obojętnych, lub nudnych, i pozbawione jest wszelkiej swobody ruchu. Dziecko zostaje odosobnione i siła rzeczy zamyka się w skorupie obojętności. Jedną z form życia szkolnego staje się współzawodnictwo między dziećmi i pogoń za stopniami, która spacza cel pracy szkolnej. Są to zasadnicze braki, które stara się usunąć szkoła pracy. Dlatego szkoła pracy staje się typem szkoły na zachodzie dominującym, a i u nas mającym wielką przyszłość przed sobą.

Punktem ciężkości w tej szkole jest praca ręczna i dokoła tej pracy są zgrupowane przedmioty nauczania. Praca ręczna jest bardzo ważną dziedziną, ponieważ jednocześnie rozwijają się mięśnie i umysł. Praca ręczna pobudza obie półkule mózgu i jest doskonałym środkiem do kształcenia umysłu. Praca ręczna w szkole prowadzona jest pod hasłem ożywienia szkoły i wpuszczenia do niej pierwiastka radości czego niema przy wprowadzaniu tylko nauki zręczności — slöjdu. Znika ślęczenie nad zeszytem, lub robótką, wykonywaną pod komendą nauczycieciela i niedopuszczającą samodzielności. Przedmioty, nad którymi pracują dzieci, są bardzo często do niczego niepotrzebne i praca nad niemi nie budzi żadnego zainteresowania. Dlatego też punkt ciężkości przesunięty jest w szkole pracy z nauczyciela na dziecko, któremu nauczyciel tylko współtowarzyszy. Początkowe lekcje polegają na omawianiu zabawek i przedmiotów, które dzieci na początku roku ze sobą do szkoły przynoszą. Pierwszym zadaniem, które się dzieciom nasuwa jest ozdobienie klasy. W ten sposób rozwija się również w dzieciach zmysł estetyczny i prabnienie pięknego otoczenia. Dlatego też jednym z ważnych przedmiotów niezbędnym w szkole pracy staje się piec do wypalania przedmiotów z gliny, który i w łódzkiej szkole pracy w najbliższej przyszłości będzie postawiony. Wszelkie ławki i półki również sporządzają dzieci same, a także kalendarze i tablice pogody, które stanowią dekorację ścian klasy, a jednocześnie są materjałem do pogadanek. Wogóle w szkole pracy jedna praca wyłania się z drugiej i dlatego wiadości, które dzieci otrzymują, dotycza wielu rzeczy i są wszechstronne. Koniecznem również jest przy szkole pracy istnienie muzeum, również przez dzieci urządzonego. Ze wszystkimi przedmiotami dzieci stykają się osobiście, a nietylko dowiadują się o nich z ust nauczyciela.

Oczywiście, że praca w takiej szkole wymaga pewnego stopnia organizacji życia szkolnego i podziału czynności podczas których dziecko wdraża się do życia społecznego. Na wyższym poziomie metoda pracy da się stosować do wszystkich przedmiotów, tak że np. geografji uczą się dzieci na stołach, na których z piasku układają mapy. W ten sposób również winna być prowadzona nauka obcego języka, tak, jak ją prowadzi francuska szkoła pracy, wyjeżdżając z dziećmi do Anglji celem poznania języka angielskiego.

Łódzka szkoła pracy posiada obecnie cztery oddziały, przyczem na pierwszych oddziałach prowadzona jest nauka czytania, rozpoczynając od wielkich liter drukowanych, ponieważ takie na ulicy przedewszystkiem dzieciom rzucają się w oczy; również i tutaj kieruje się szkoła metodą zainteresowania. Stosunek ludności jet bardzo przychylny. Znaczne trudności nasuwają się z powodu braku pomieszczenia, które na przyszły rok będzie uzyskane, oraz ogródka, który na wiosnę zostanie oddany do użytku szkoły pracy. Dzieci otrzymają również fartuchy i pantofle do pracy. Z pracy nad metodami należy wspomnieć o wycieczce nauczycieli szkoły, którzy wyjadą latem do Lipska i Monachjum oraz o przygotowaniu szkicowo wypracowanego programu nauczania na najbliższe lata. (bip).

—o—

Zapomogi dla inwalidów wojennych.

W związku z podaną przez nas wiadomością (sprawozdanie sejmowej komisji opieki społecznej z 14 b. m.) o nowych zapomogach dla inwalidów wojenych, wdów i sierot, szereg osób zaintertsowanych zwróciło się do odnośnych instytucji z żądaniem otrzymania przypadających im należności. Zaznaczyć należy, że wypłaty przeprowadzane dotychczas przez ministerstwo spraw wojskowych przechodzą obecnie w ręce ministerstwa skarbu. Stąd wynika, że z racji takiej procedury muszą one uledz pewnej zwłoce. Wniosek sejmowej komisji opieki społecznej domaga się, aby wypłaty zostały ukończone przed 1 maja r. b. Wysokość zapomóg podana przez nas w dn. 14 b. m. odpowiada całkowicie komunikatowi przedstawiciela skarbu p. Czechowicza, który na wspomnianem posiedzeniu oświadczył w swem przemówieniu, że 100-procentowy inwalida kawaler otrzymywać ma 250 tysięcy mk. mniej więcej, zaś rodziny około 400 tysięcy marek. (PAT.)

Oryginalny pościg za pajęczarzami.

Ubiegłej nocy około godziny 12, dozorca domu przy ul. Piotrkowskiej 98, zawiadomił posterunkowego, pełniącego służbę przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd, że w wyżej wskazanym domu, przed chwilą dokonano kradzieży bielizny ze strychu.

Posterunkowy natychmiast polecił dozorcom sąsiednich posesji nie wypuszczać nikogo na ulicę, sam zaś telefonicznie wezwał pomoc z komisarjatu.

Po przybyciu na miejsce kilku policjantów, wszczęto śledztwo, poczem okazało się, że złoczyńcy bieliznę wynieśli na dach.

Wobec tego zarządzono pościg, lecz na dachu nie zauważono żadnego śladu. Policja zorjentowała się, że złoczyńcy musieli zbiec po dachach sąsiednich posesji, wobec czego puszczono się w dalszy pościg po dachach, a później o podwórzach, korytarzach, górach i piwnicach, aż wreszcie w posesji domu nr. 92, schwytano ukrytego w śmietniku jednego ze złoczyńców. Podczas dalszych poszukiwań, na dachu tegoż domu znaleziono porzucony przez złoczyńców worek z bielizną, a na strychu drugiego złoczyńcę. Trzeciego zaś złoczyńcę przytrzymali domownicy, w chwili gdy wychodził z klatki schodowej na podwórze.

Zatrzymanych złodziei sprowadzono do komisarjatu, gdzie się okazało, że są nimi: Leon Sobczak, Marjan Goździk i Bolesław Kaczmarek, którzy przyznali się do dokonania kradzieży, przyczem oświadczyli, że z nimi był jeszcze jeden, lecz nazwiska wspólnika wymienić nie chcieli. (bip).

Konferencja opiek szkolnych.

Wczoraj odbyła się ciekawa konferencja opiek szkolnych, którą zagaił prezes koła p. Szumański. W przemówieniu swem podkreślił on ważne zadania tej placówki, jako przedstawicielstwa rodziców uczącej się młodzieży. Jako cel pracy nowowybranych opiek wskazywał na porozumienie się rodziców z władzami szkolnemi, aby w ten sposób zadzierzgnąć węzeł między dzieckiem a szkołą. W następnym punkcie porządku dziennego wygłosił ławnik Gacki referat o znaczeniu społecznem opiek szkolnych. Referent podkreślił znaczenie opiek szkolnych,, które obok magistratu i nauczycielstwa, są czynnikiem bardzo ważnym przy organizowaniu szkolnictwa. Następnie referent przebiegł historję szkolnictwa powszechnego od czasu objęcia go przez władze polskie, t.j. od roku 1917. Wtedy też stworzone zostały tymczasowe przepisy o szkołach elementarnych, które przeważnie dotąd obowiązują. Na podstawie tych przepisów zorganizowane zostały opieki i dozory szkolne. Szkolnictwo powstało w warunkach bardzo ciężkich, bo ludność była nieprzychylnie usposobiona. Obecnie rząd nie może zaspokoić wszystkich potrzeb szkolnictwa, tak, że świadczenia rzeczowe muszą być pokryte przez społeczeństwo, bo do szkół tych uczęszczają dzieci najszerszych warstw; dlatego też szkoła musi być społeczną, a przedtu opieki szkolne stają się kamieniem węgielnym bytu szkolnego. Następnie referent analizował organizację szkolnictwa powszechnego w Ameryce, gdzie tak zwane komitety wychowawcze, złożone z przedstawicieli rodziców, rozporządzają funduszami, mianują nauczycieli i ustalają metody nauczania. Referent omawiał następnie organizację opiek szkolnych w Polsce i rozpatrywał obowiązki opiek szkolnych.

Mówca proponował zorganizowanie towarzystwa akcyjnego fabrykacji pomocy naukowych.

Następnym etapem pracy opiek będzie zakadanie szkół średnich zawodowych, organizowanie zjazdów krajowych i zgłaszanie odpowiednich materjałów.

Referent poruszył też stosunek nauczycielstwa do czynników społecznych, który nie jest zupełnie harmonijny, ale przy pozytywnej pracy opiek szkolnych tarcia dałyby się usunąć. Stanie się to wówczas, gdy społeczeństwo zrozumie ofiarną pracę nauczycielstwa. W końcu referent wyraził wiarę w ofiarną pracę opiek, w to, że wszystko, co uczynią, uczynią dla dobra własnych dzieci.

W sprawie punktu trzeciego, to jest stanowiska względem przyszłych wyborów do rady miejskiej, zabierali głos liczni mówcy, którzy wykazywali błędy gospodarki dotychczasowego samorządu. Podczas dyskutowania wniosku nawiązania kontaktu z najbardziej pokrewnem ugrupowaniem wynikł incydent, ponieważ mówcy, przeciwni wnioskowi, zarzucali polityczną agitację wnioskodawcom. Skarżono się na brak przedstawicielstwa szkolnictwa w poprzedniej radzie, co w przyszłej radzie musi być uwzględnione. Wyłonił się następnie wniosek, aby dać wolną rękę opiekom szkolnym, aby te mogły głosować na przedstawicieli, którzy w radzie miejskiej reprezentowaliby polskość. Wniosek ten wywołał niezwykłą wrzawę, na skutek której przewodniczący zebranie zamknął. (bip).

—oo—

Strejk farmaceutów.

Interwencja O. K. Z. Z.

Onegdaj odbyło się posiedzenie O. K. Z. Z., na którem miedzy innemi, omawiano sprawę strejku farmaceutów, którym objęta jest również kasa chorych. W posiedzeniu brali również udział przedstawiciele głównego zarządu klasowego związku pracowników aptek.

Sprawę związku referował p. Kałużyński, zaznajamiając zebranych z ogólnem położeniem zabezpieczonych, oraz komunikując, że przedstawiciele pracowników farmaceutycznych oficjalnie zapoznali okręgową komisję z przebiegiem strejku, dowodząc, że związek dwukrotnie zwracał się do zarządu kasy chorych, aby nawiązano pertraktacje, lecz pracowników zbyto milczeniem. Nie mając innego wyjścia, zmuszeni byli, choć z przykrością, rozpocząć strejk i w kasie chorych, za co, zdaniem mówcy, odpowiedzialność spada na zarząd.

Po uzupełnieniu wyjaśnień przez przedstawiciela związku farmaceutów z Warszawy, zabrał głos p. Rapalski, który dowodził, że wina za wywołany strejk w kasie chorych spada całkowicie na zarząd teiże kasy. Następnie mówca zaznaczył, że gdyby nawet pracownicy aptek kasy chorych, nie zwracali się do zarządu kasy listownie o wszczęcie pertraktacji, to zarząd, dbający o dobro instytucji, winien był wyczerpać wszelkie środki pokojowe, aby do strejku nie doprowadzić. Komisarz nie tylko nie wyczerpał środków pokojowych, lecz przeoczył sposobność złagodzenia konfliktu.

Po wypowiedzeniu się jeszcze kilku mówców, jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

„Zarząd O. K. Z. Z., zastanawiając się nad sprawą toczącego się strejku pracowników farmaceutycznych w kasie chorych, stwierdza, że zarząd kasy nie starał się załatwić konfliktu z pracownikami drogą wzajemnego porozumienia, lecz przez przesadzoną formalistykę doprowadził do katastrofalnego stanu instytucję, jaką jest kasa chorych, godząc w zdrowie i życie ubezpieczonych. Jednocześnie zarząd stwierdza, że związek pracowników, nie wyczerpał wszystkich środków, jak centrale zawodowe, nim ogłosił bezrobocie w kasie.

Nie zważając jednakże na nietaktowne postępowanie zarządu kasy O. K. Z. Z., ze względu na dobro ubezpieczonych postanawia interwenjować, aby strejk możliwie szybko zlikwidować. W tym celu postanawia zaprosić obie strony na wspólną konferencję do sekretarjatu okręgowej komisji w poniedziałek o godz. 11 rano".

We wtorek, dnia 20-go marca r. b., jako w rocznicę śmierci

b. p. CHAJI HINDY MAZEL

odbędzie się o godz. 7 i pół wiecz. w synagodze Domu Starców fund. małż. Konsztatów nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłej oraz członków Ł. Ż. Tow. Opieki nad Starcami zaprasza

ZARZĄD.

Wypadki.

Żywa pochodnia. Do dozorcy domu przy ul. Pomorskiej 39 przyszła w gości niejaka Anna Sobczak, zam. przy tejże ulicy nr. 35 i w trakcie pogawędki dozorca podlał do źle palącego się pieca nafty, celem rozpalenia ognia. Nagle płomienie wybuchły z pieca i ogarnęły szaty Sobczakówny. Na krzyk płonącej dziewczyny zbiegli się sąsiedzi, którzy zastali żywą pochodnię. Zawezwane pogotowie odwiozło ofiarę w stanie groźnym do szpitala Poznańskich. (bip).

Planta — Planta — Planta

Sp. Akc. „PLANTA"

poleca wypróbowane mieszanki roślinne

ASTMOZA do picia przeciw duszycy (astmie).

LAPIFELOZA o przyjemnym smaku przeciw kamieniom żółciowym.

KAPILOSAN do wzmocnienia włosów i mycia głowy.

Sp. Akc. „PLANTA", Warszawa, Chłodna 43. Tel. № 102-12.

Przedstawicielstwo i główna sprzedaż: 969—18

Tow. Akc. L. Spiess i Syn, Piotrkowska № 107.

2, 3 i 5 Walcowe

maszyny z granitowymi lub stalowymi walcami dla fabryk czekolady, farb, chemicznych fabryk oraz wszelkie inne maszyny dla fabryk czekolady i cukrów dostarcza

B|T. J. Jarecki i A. Buki

Warszawa, **Złota 65,** tel. 405-25. 147-2

„WYWIAD" Łódź, Piotrkowska № 104.

Biuro Kredytowo-informacyjne

założone przez polskie instytucje finansowe

Sp. z ogr. odp.

Dostarcza informacji o zdolności kredytowej i organizacji firm handlowych i przemysłowych oraz osób, trudniących się handlem i przemysłem w całem państwie i zagranicą. Dostarcza adresów firm i przedsiębiorstw. 2380—8

Woźny biurowy

uczciwy, piśmienny, mogący wykazać się świadectwami z dotychczasowej pracy poszukiwany. Pierwszeństwo mają będący obecnie na posadach. Oferty do „Głosu Polskiego" sub „A. B. 180". 4071—3

POKOJ W WARSZAWIE

oddzielny (wprost ze schodów, wynajmowany bezpośrednio od gospodarza) front, balkon, elektryczność, okolica politechniki, oddam wzamian za taki pokój **w Łodzi,** lub za mieszkanie dwupokojowe za dopłatą. Oferty: „Głos Polski", sub „Łódź—Warszawa" 4085—7

Szkoła Tańca W. Lipińskiego, Piotrkowska № 108

rozpoczyna **dziś** o 7-ej ostatni w sezonie kurs mieszany (dawne i nowe tańce). Zapisy: Ewangelicka 17, III p. 047—1

Saletra-Norga

Saletra chilejska

Sole, superfosfaty, mączka Thomasa

sprzedaje ze składu

Langelandskorn, Gdańsk

Hopfengasse 32

Jako kompensatę przyjmujemy:

Zboże, zasiewy, wszelkie grochy. 1—010

Dopóki zapas starczy pomimo drożyzny sprzedajemy po tanich cenach

Męzkie garnitury palta i spodnie

ostatni krój z modnych towarów oraz dziecinne — ubiory —

Piotrkowska 100, i Filja 160.

Szmatnel i Rozner Łódź

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 150 mk.)

Szkoła języków, Piotrkowska 120. Francuski, angielski, niemiecki. Organizuje się nowe grupy. Opłata miesięczna. Zapisy od 4—9. Prof. Deb daje również lekcje prywatne franc., angielski u siebie, Piotrkowska 102. 5050—3-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 180 mk.)

Dzienniki hurtowo i detalicznie. Warsztacki Piotrkowska № 25. 980—10-k

Sprzedam kredens, stół, krzesła, otomanę, biurko, szatę, bieliźniarkę, łóżka. Piotrkowska 189. miesz. 9. 702—6-k

Poszukuję zwirnmaschinę hass-hart od 50 do 100 szpulek. Oferty do „Głosu" dla „№ 100". 070—3 k

Rower w dobrym stanie sprzedam. Doły, ul. Dolna № 38, m. 8. 093—2-k

Posady i praca.

Zaofiarowane.

(Za wyraz 180 mk.)

Czeladnik krawiecki na małe sztuki oraz podręczny poszukiwani. Rokicińska 52. 681—3-pz

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 200 mk.)

Mieszkania jednopokojowego poszukuje. Zapłacę z góry za rok. Wiadomość listownie lub osobiście. Przędzalniana № 13, wachmistrz Kutaga. 058-3 m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 150 mk)

Kapelusze damskie przerabiam i nowe wykonuje najnowszych fasonów, bardzo tanio, ul. Nawrot 57, m. 7, prawa oficyna, III piętro Kujawska. 049—3-d

Zagubione dokumenty.

(Za wyraz 100 mk.)

Czerniak Helena zgubiła paszport Polski wydany w Łodzi. 223—3-z

Kowalski Władysław zgubił kartę powołania rocz. 1895. 113—3-z

Rotenberg Dawid Izrael zgubił książeczkę zwolnienia, wyd. przez 28 p. art. pol. oraz kartę demobilizacyjną z 1900 r., wyd. przez P. K. U. w Pińczowie. 115 3-z

Milczasz Józef zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łodzi. 0.2 3-z

Szprinca Fogel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 111—3-z

Szulczinger Naftal zgubił tymcz. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 114—3-z

Waszkiewicz Stanisław zgubił kartę bezterminowego urlopu roczn. 1898 057—3 z

Zaginął weksel in blanco na mk. 4.000.000 —, wystawca M. Lipowski, Bydgoszcz, który unieważniam. 078—2-d

Płacę 150% drożej

Kupuję brylanty, złoto, srebro, perły, diamenty biżuterię — stare zęby, ze arki oraz futra i dywany. **Konstantynowska 7,** Milich, prawa oficyna I piętro. 659-50

KURSA maturyczne i uzupełniające „NAUKA"

w Krakowie, Zielona l. 9

przygotowują do matury realnej, seminar., do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. — Nauka zbiorowa, indywidualna i systemem korespondencyjnym.

Najlepsza, najhygieniczniejsza przysypka dla dzieci

Puder „OZIOZI" z kogutkiem.

Sprzedają apteki i składy apteczne. Apteka W. Sokolewicza, Przejazd 19.

Dr. med.

Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób **skórnych i wenerycznych.**

Przyjmuje od 8—10 i pół, 1—3 i od 5—8. Panie 4—5.

Dr. J. Sołowiejczyk

Choroby skórne i weneryczne

ul. Pańska Nr. 4

(róg Konstantynowskiej)

Przyjmuje codziennie od 1—4 w niedziele i święta 9—1 706—5

Lekarz dentysta

Feliks Seidengart

Zawadzka 10

Przyjmuje 10—1 i 3—7. 271—1

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7

Nawrot № 7. 3298—70

Duży dywan,

maszyna do szycia Singera, linoleum do sprzedania. Wajcman, Dzielna 19, w sklepie. 162—2

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor i wydawca Marceli Sacas